
Postkrytyka. Poczucie wyczerpania i korekta kursu projektu krytycznego

Andrzej Leśniak

TEKSTY DRUGIE 2023, NR 3, S. 231–248

DOI: 10.18318/td.2023.3.15 | ORCID: 0000-0003-2654-0219

Wprowadzenie. Konieczność krytyki

Konieczność krytyki wydaje się czymś niepodważalnym. Czy można sobie w ogóle wyobrazić odpowiedzialne wezwanie do bycia bezkrytycznym? Do porzucenia albo kwestionowania krytyki? Technologicznie zdeterminowana transformacja obiegu informacji, nadmiar treści, rozmycie się hierarchii wiedzy i radykalna dehierarchizacja zasobów informacyjnych sprawiają, że wymóg krytyki staje się jeszcze bardziej oczywisty niż wcześniej. Zagrożenia dla kurczącej się sfery publicznej, takie jak: teorie spiskowe, postprawda, fake newsy czy wojny informacyjne, dodatkowo pogłębiają takie przekonanie. Postkrytyka, zjawisko nabierające w ostatnich latach ważności przede wszystkim w humanistyce, wydaje się więc być czymś kontrintuicyjnym, a nawet potencjalnie szkodliwym. Chciałbym jednak pokazać, że postkrytyka – mimo wszelkich wątpliwości narosłych wokół tego pojęcia – jest zjawiskiem złożonym: jednocześnie symptomem kryzysu samej krytyki i odpowiedzią na wymóg krytyki. Innymi słowy, można ją odczytać w sposób

Andrzej Leśniak – profesor instytutu w IBL PAN.

Autor książek: *Ikonofilia. Francuska semiologia pikturalna i obrazy* (2013), *Obraz płynny. Georges Didi-Huberman i dyskurs historii sztuki* (2010) i *Topografie doświadczenia. Maurice Blanchot i Jacques Derrida* (2003). Redaktor (wspólnie z Grzegorzem Piątkiem) zbioru tekstów Rema Koolhaasa (*Śmieciowa przestrzeń. Teksty*, 2017) oraz polskich wydań Le Corbusiera: *Kiedy katedry były białe* (2013) i *W stronę architektury* (2012).
Kontakt: andrzej.lesniak@ibl.waw.pl.

bardziej zniuansowany, zwracając uwagę na jej wartość diagnostyczną i prognostyczną: postkrytyka pozwala zrozumieć logikę historycznego rozwoju pewnej formy myślenia, umożliwia poszukiwanie dla niej sposobów funkcjonowania lepiej dostosowanych do wyzwań naszych czasów.

Punktem wyjścia jest więc dla mnie konstatacja o historyczności krytyki. Kantowska „maksyma powszechnej nieufności w stosunku do wszystkich syntetycznych zdań metafizyki”¹ odróżniająca krytykę od dogmatyzmu i sceptycyzmu była początkiem całej serii przekształceń prowadzących do znanych nam współczesnych form krytyczności. Dzięki Marksowi krytyka odnosząca się do poznania stała się krytyką rzeczywistości²; analiza form rzeczywistości i korespondującej z nimi wiedzy miała doprowadzić do rzeczywistości właściwej, domagającej się odsłonięcia. Teoretycy Szkoły Frankfurckiej rozwinęli perspektywę marksowską, skupiając się na sprzecznościach w łonie kapitalizmu: sprzecznościach definiujących społeczeństwo, kwestionujących spójność teorii i wizji świata, rozrywających od wewnątrz dzieła sztuki. Michel Foucault przedstawił jedną z kluczowych dla współczesnej humanistyki koncepcji krytyki, reinterpretując Kanta. Wedle Foucaulta Kantowska definicja oświecenia nie odnosi się do konkretnego okresu historycznego, lecz wskazuje na konieczność doświadczenia aktualności jako czegoś radykalnie innego od przeszłości.

Kant definiuje *Aufklärung* w sposób niemal całkowicie negatywny, jak *Ausgang*, „wyjście” [...]. W tekście o *Aufklärung* zaś pytanie dotyczy czystej aktualności. Kant nie próbuje rozumieć terażniejszości na podstawie totalności czy przyszłego spełnienia, lecz poszukuje różnicy: jaką różnicę wprowadza dzisiaj w stosunku do wczoraj?³

Foucault podkreśla znaczenie aktualności (ale też zmiany, różnicy, niestabilności) jako czynników umożliwiających oświecenie i w konsekwencji

1 I. Kant, *O odkryciu, po którym wszelka nowa krytyka czystego rozumu jest zbędna ze względu na istnienie wcześniejszej*, w: tegoż, *Dzieła zebrane*, t. 6, przeł. Translatorium Filozofii Niemieckiej Instytutu Filozofii UMK pod kier. M. Żelaznego w składzie J. Czekajewska i in., red. M. Jankowski, T. Kupś, M. Marciniak, M. Żelazny, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2012, s. 225. Cyt. za: P. Łaciak, *Metoda sceptyczna w filozofii Kanta i Husserla*, „IDEA. Studia nad Strukturą i Rozwojem Pojęć Filozoficznych” 2015, t. XXVII, s. 6.

2 Zob. K. Marks, *Marks do Rugego*, w: tegoż, *Pisma wybrane. Człowiek i socjalizm*, wyb. i wstęp J. Ładyka, PWN, Warszawa 1979.

3 M. Foucault, *Czym jest oświecenie?*, w: tegoż, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, przeł. D. Leszczyński, L. Rasiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 278.

wykształcenie postawy krytycznej. Krytyka możliwa jest nie na mocy abstrakcyjnych operacji poznawczych, ale dzięki „wyjściu z niedojrzałości”, które jest zarówno kwestią wyboru pewnego sposobu myślenia, jak i reakcją na to, co aktualne. W perspektywie francuskiego filozofa kluczowe wydaje się myślenie krytyki jako specyficznej postawy mającej wprawdzie konkretne, historyczne źródła w filozofii oświeceniowej, ale koniecznej do aktualizacji w każdym momencie. „[...] nić łącząca nas z Oświeceniem nie polega na wierności doktrynalnym elementom, lecz raczej na reaktywowaniu pewnej postawy, tzn. filozoficznego *ethos*, który można opisać jako permanentną krytykę naszego historycznego bytu”⁴.

Krytyczność to przede wszystkim pewien sposób odnoszenia się do rzeczywistości, postawa domagająca się ciągłej aktualizacji, opierająca się na dzieleniu specyficznej wrażliwości uformowanej po raz pierwszy w oświeceniu, lecz aktualizowanej za każdym razem inaczej. W odróżnieniu od Kanta, dla którego krytyka miała prowadzić do „znalezienia formalnych struktur o wartości uniwersalnej”⁵, Foucaultowi chodzi o oparcie działalności krytycznej o historyczne akcydenty konstytutywne dla podmiotu. Krytyka to genealogiczna analiza tego, co rzekomo uniwersalne; jej celem jest więc świadomość historycznej przypadkowości mająca umożliwić doświadczenie wolności. Francuski filozof, zgodnie z duchem swojego czasu, konstruuje wizję eksperymentującego, przekraczającego granice podmiotu, który walczy o swoją wolność, dystansując się od wszelkich uniwersalizmów.

Postkrytyka pojawia się na scenie intelektualnej w momencie, w którym krytyka ma już długą historię. Siłą rzeczy staje się częścią tej historii, a do rozstrzygnięcia pozostaje, na czym polega jej realne znaczenie – na ile jest kontynuacją nurtu krytycznego, a na ile stanowi zerwanie. Jako pojęcie i jako prąd myślowy wywołuje żywe (często zbyt żywe) reakcje. Zwykle nie mają one wiele wspólnego z debatą naukową – ze względu na kontrowersyjność tematu przeradzają się w publicystyczne tyrady, w których przynależność do określonego obozu determinuje stanowisko, a emocje są o wiele ważniejsze niż argumenty. Upraszczając nieco zagadnienie, można powiedzieć, że obozy zwolenników i przeciwników postkrytyki formułują biegunowo różne diagnozy dotyczące tego, jak wyglądają i jak powinny wyglądać humanistyka, nauki społeczne, ale też okołonaukowy aktywizm, zaangażowanie polityczne badaczy i badaczek. Dodatkowo, krytyka jako postawa stała się

4 Tamże, s. 286.

5 Tamże, s. 289.

w humanistyce czymś tak oczywistym, że wszelkie próby jej zakwestionowania, zastąpienia, czy nawet modyfikacji jej form, spotykają się z automatycznym odrzuceniem. Bardzo charakterystyczna była reakcja na – w gruncie rzeczy umiarkowane – propozycje amerykańskiej literaturoznawczynie Rity Felski: jej opracowania dotyczące ograniczeń krytyki i możliwego kształtu badań literaturoznawczych spotkały się z komentarzami wychodzącymi poza styl i merytorykę dyskusji akademickich. Pojawiły się oskarżenia o konserwatyzm, zniechęcanie do aktywizmu i kultywowania politycznej roli nauki i literatury. Jeffrey R. Di Leo napisał, że „postkrytyka, którą [Felski] promuje, stworzyła zjadliwą i wysoce destrukcyjną formę antyteorii, jeśli nie antyhumanistyki”⁶. Tak naprawdę tezy Felski zostały wpisane w logikę amerykańskich wojen kulturowych z ich dychotomicznymi podziałami, silną polaryzacją ideologiczną i przewagą identyfikacji afektywnych nad racjonalną komunikacją⁷. Taka recepcja postkrytyki mogłaby sugerować, że stanowi ona wyłom w tradycji krytycznej. Moim zdaniem jednak bez dokładnej analizy konkretnych argumentów i stojących za nimi wizji humanistyki nie da się tego jednoznacznie stwierdzić. Być może prawdziwa jest zupełnie przeciwna teza, zgodnie z którą propozycje postkrytyczne przynajmniej w pewnej części mieszczą się w projekcie krytycznym, a nawet są jego współczesną aktualizacją. Żeby odpowiedzieć na te wątpliwości, zanalizuję propozycję wiodących przedstawicielek i przedstawicieli postkrytyki, by pokazać rzeczywistą logikę relacji między krytyką i współczesnymi próbami jej przedefiniowania.

Postkrytyka – prehistoria

Za twórcę pojęcia postkrytyki uważa się Michaela Polanyiego; w książce *Personal Knowledge: Towards a Post-Critical Philosophy* węgiersko-brytyjski badacz analizuje status wiedzy naukowej. Kategorycznie sprzeciwia się zbyt redukcyjnej wizji obiektywności, w ramach której miałyby ona być gwarantowana przez dystans dzielący podmiot poznający i to, co poznawane. Krytyczny dystans jest iluzją. W rzeczywistości poznanie możliwe jest dzięki „osobistemu zaangażowaniu” poznającego:

6 J.R. Di Leo, *The Humanities without Critique: On a Service Industry for Neoliberal Academe*, „Sym-ploke” 2020, vol. 28, no. 1-2, s. 528. Zob. także B. Robbins, *Not So Well Attached*, „PMLA” 2017, vol. 132, no. 2, s. 371-376.

7 Zob. M. Mullins, *Introduction to Focus: Postcritique*, „American Book Review” 2017, vol. 38, no. 5, s. 3-4.

Poznanie postrzegam jako aktywne zrozumienie tego, co poznawane, jako działanie wymagające umiejętności. [...]. Na tym polega „osobiste zaangażowanie” poznającego we wszelkie akty rozumienia. Ale to nie sprawia, że nasze rozumienie jest „subiektywne”. Zrozumienie nie jest ani aktem arbitralnym, ani biernym doświadczeniem, ale odpowiedzialnym aktem roszcującym sobie uniwersalną ważność. Tak ujmowane poznanie jest w gruncie rzeczy obiektywne w tym sensie, że ustanawia kontakt z ukrytą rzeczywistością [...]⁸.

Polanyi śledzi historycznie zmieniające się modele poznania naukowego, by stwierdzić, że ideał krytycznego dystansu jest przeszkodą w ustanowieniu produktywnej poznawczo relacji ze światem. By była ona możliwa, konieczne jest osobiste zaangażowanie podmiotu niedające się sprowadzić do abstrakcyjnej relacji podmiotu i przedmiotu. Wedle Polanyiego nauka jest możliwa właśnie dzięki temu, że podmiot rezygnuje z dystansu wobec rzeczywistości i na mocy konkretnej decyzji angażuje się w nią. Tym samym jest w kontrze do kluczowych nowoczesnych koncepcji epistemologicznych, od kartezjańskiego metodycznego wątpienia po kantowską krytykę i dalej, do wszystkich perspektyw, których elementem fundującym był akt zdystansowania wobec przedmiotu, moment wytworzenia iluzji obiektywności. Perspektywa Polanyiego jest wyraziście antynowoczesna: demontaż mitu dystansu i obiektywności, a także uznanie prymatu aktywności podmiotowej nad inherentną charakterystyką tego, co poznawane, zbliża badacza do stanowisk postmodernistycznych i konstruktywistycznych.

Poglądy Polanyiego przez długi czas nie miały większego wpływu na humanistykę. Nawet jeśli były one do pewnego stopnia zbieżne z wątpliwościami wobec pozytywistycznego modelu wiedzy zyskującymi na popularności w drugiej połowie XX wieku, samo pojęcie postkrytyki pozostawało uśpione. Postmodernistyczne i poststrukturalistyczne modele myślenia, choć zbudowane w kontrze do pozytywizmu, były z istoty krytyczne. Najwybitniejsi przedstawiciele tych nurtów – przede wszystkim francuscy myśliciele będący już teraz klasykami humanistyki i patronami nowych dyscyplin – reinterpretowali tezy mistrzów podejrzeń i ich praktyki. Marks, Freud i Nietzsche zyskali wraz z poststrukturalizmem nowe życie. Choć poglądy Polanyiego były do pewnego stopnia zgodne z antypozytywizmem czasów po kryzysie

8 M. Polanyi, *Personal Knowledge: Towards a Post-Critical Philosophy*, Routledge & Kegan Paul Ltd, London 1962, s. iv.

modernizmu, pojęcie postkrytyki nie mogło stać się popularne. Polanyi stworzył ideę, która musiała poczekać na swój czas.

Interesujący jest dyscyplinarny status postkrytyki. Choć pojęcie pojawiło się w latach sześćdziesiątych XX wieku w filozofii nauki, współcześnie występuje przede wszystkim w literaturoznawstwie i w teoretycznych rozważaniach dotyczących statusu humanistyki. Odniesienia do postkrytyki i dyskusje o statusie krytyczności są też obecne w architekturze, designie czy projektowaniu graficznym. Twórcy piszący o własnych dyscyplinach sięgają po pojęcie stworzone w kontekście akademickim i rozwijają refleksję dotyczącą praktyki, tego, w jaki sposób może ona reagować na otoczenie społeczne; wpisują się tym samym w niekończącą się debatę wokół zaangażowania i autonomii na różnych polach kultury.

Postkrytyka – symptom kryzysu

Postkrytyka to pojęcie diagnostyczne. Odnosi się w pierwszej kolejności do stanu krytyki i losów myślenia krytycznego. Postkrytyka nabiera znaczenia dzięki odniesieniom do krytyki jako nastawienia, atmosfery⁹, wreszcie kultury, w ramach której pewne praktyki są waloryzowane pozytywnie jako gwarancja skuteczności epistemologicznej. Innymi słowy, nie jest pojęciem autonomicznym, ale raczej wyłania się u schyłku historii konkretnego zjawiska jako jego zaprzeczenie, pogłębienie lub kontynuacja. W tekstach amerykańskiej literaturoznawczynie Rity Felski często pojawia się wątek tej relacji; kiedy badaczka próbuje zdefiniować postkrytykę, zwraca uwagę na konieczność poważnego potraktowania całego historycznego bagażu krytyki.

„Postkrytyczne” odnosi się do sposobów czytania świadomych konieczności krytyki, ale równocześnie przekraczających jej ograniczenia: kładących nacisk nie tylko na dystans, ale też na przywiązanie, mówiących o perypetiach uczuć, jak i myśli, oraz biorących pod uwagę dynamikę

9 Chciałbym tu zwrócić uwagę na nieprzypadkową czasową zbieżność między pojawieniem się postkrytyki i popularnością pojęcia atmosfery w humanistyce. Kwestionowanie samej możliwości krytycznego zdystansowania się idzie w parze z naciskiem na doświadczenie bliskości, bezpośredniości, obecności czy immersji. Zob. np.: H.U. Gumbrecht, *Produkcja obecności. Czego znaczenie nie może przekazać*, przeł. K. Hoffmann, W. Szwebs, Wydawnictwo UAM, Poznań 2016; T. Griffero, *Atmospheres: Aesthetics of Emotional Spaces*, transl. S. de Sanctis, Routledge, London 2014.

dział sztuki zamiast traktowania ich jako obiektów do odszyfrowania i rozbioru¹⁰.

W powyższym fragmencie intencje Felski są bardzo klarownie wyłożone. Jej celem nie jest zbudowanie nowego modelu czytania i odwrócenie się od tradycji krytycznej, lecz jej kontynuacja powiązana z lekką korektą kursu. Zestawienie dystansu i przywiązania, myśli i uczuć, wreszcie „dynamiki dzieł” z ich deszyfracją ma intencję diagnostyczną. Amerykańska badaczka sugeruje, że krytyka ma tendencję do dychotomicznych podziałów, do wartościowywania pewnych sfer rzeczywistości kosztem innych, a więc do niewątpliwie problematycznego redukcjonizmu. Postkrytyka (jako „idea regulatywna”) miałaby być sposobem na przekroczenie ograniczeń modelu myślenia, do którego zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Nie jest to jednak równoznaczne z lekceważeniem wymogu krytyki. I właśnie z tego powodu trudno przystać na interpretacje, zgodnie z którymi postkrytyka miałaby być radykalnym zerwaniem z krytyką; jest raczej przeciwnie: świadomość ograniczeń paradygmatu ma być wstępem do jego redefinicji, korekty albo aktualizacji. Sugerowane przez Felski dążenie do konfrontacji z rzeczywistymi warunkami czytania i interpretowania (z przywiązaniem czytelnika do dzieła, z afektami lekturowymi) wydaje się z gruntu krytyczne, a postulowana przez nią decentracja ma wiele wspólnego z postulowaną przez Foucaulta koniecznością ciągłego urzeczywistniania postawy nowoczesnej (a więc i dyspozycji krytycznej).

Przynajmniej część perspektyw postkrytycznych rozpoczyna się od identyfikacji poczucia wyczerpania praktyki krytycznej. Rita Felski w bardzo przekonujący sposób wylicza opatrzone sposoby myślenia, które jednak wciąż zachowują pozory radykalności.

Aż nazbyt dobrze znamy sowiec naoliwiony mechanizm badań ukierunkowanych ideologicznie, promienie rentgenowskie lektury symptomatycznej, a także wyćwiczone do perfekcji działania składające się na hermeneutykę podejrzeń. Konceptcje, które trzydzieści lat temu wydawały się objawieniem (podmiot zdecentralizowany! społeczny konstrukcjonizm!) spadły do rangi zużytych sloganów; defamiliaryzacja popadła w dokkę, stając się nie mniej zawziętą i często podobnie dogmatyczną jak

10 R. Felski, *Postcritical Reading*, „American Book Review” 2017, vol. 38, no. 5, s. 4

wiedza pewna, którą starała się podważyć. Jaką wartość niesie demaskowanie, skoro doskonale wiemy, co kryje się pod maską?¹¹

Stanowisko Felski jest bardzo charakterystyczne dla przedstawicieli tendencji postkrytycznej. Niezależnie od konkretnych argumentów dotyczących efektywności poznawczej praktyk badawczych i interpretacyjnych czy wątpliwości odnośnie do ich przemocowego charakteru, zwracają oni uwagę na wrażenie zużycia mechanizmów krytycznych. Chwyty, które długo stanowiły podstawę praktyk pisarskich w akademii i poza nią, w sztuce, w krytyce literackiej, architektonicznej, w pisarstwie aktywistycznym, wytarły się i przestały wzbudzać emocje, stały się kliszami. Rzecz jasna, argumentując w taki sposób, łatwo narazić się na zarzut subiektywizmu, stronniczości albo tendencyjnego doboru próby – nie mówimy tu przecież o niczym innym niż o atmosferze czy wrażeniu. Nie są one poparte danymi, choć przy obecnych możliwościach analitycznych łatwo sobie wyobrazić badanie trendów związanych z krytycznością w humanistyce. Ale zwolennicy postkrytyki trzymają się bardziej tradycyjnych stylistyk i formułują diagnozy w poetyce manifestów lub esejów. Nie zmniejsza to jednak adekwatności ich obserwacji.

Dla Felski krytyka to przedsięwzięcie oparte na podejrzliwości: za pomocą odwołania do podejrzliwości badaczka analizuje dominujące nastawienie, które decyduje zarówno o atmosferze relacji łączącej podmiot i przedmiot, jak i o kształcie konkretnych procedur poznawczych w humanistyce. Wedle amerykańskiej teoretyczki Ricoeurowskie wyrażenie „hermeneutyka podejrzeń” wskazuje na elementy stanowiące o pokrewieństwie bardzo różnych koncepcji krytycznych:

pozwała nam na wyodrębnienie elementów wspólnych w ramach metod, które są bardzo często kontrastowane albo przeciwstawiane: krytyka ideologii versus foucaultowski historycyzm, ostre potępienie versus bardziej uprzejme czy stonowane podawania w wątpliwość albo kwestionowania. Wpływ tego rodzaju wrażliwości sięga daleko poza granice wydziałów anglistyki. Kiedy antropolodzy odsłaniają imperialne przekonania swoich poprzedników, kiedy historycy sztuki inscenizują niewidzialne akty władzy i dominacji, kiedy prawoznawcy atakują neutralność prawa, by

11 R. Felski, *Literatura w użyciu*, przeł. J. Borkowska i in., Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2016, s. 9.

odsłonić jego ukryte cele, wszyscy przyjmują styl interpretacyjny napędzany duchem odczarowania¹².

To, co poznawane, znajduje się zawsze w pozycji podejrzanego – o ukrywanie prawdy, o zaciemnianie obrazu rzeczywistości, o wytwarzanie pozorów uniemożliwiających czy utrudniających dotarcie do prawdy. Krytyk czy krytyczka nigdy nie zadowolają się tym, co widzą, czego doświadczają, co słyszą; zawsze wietrzą podstęp, który polega na tym, że za tym, co jawne, ukrywa się coś zupełnie innego. Analogicznie, metody badawcze rozwijane pod szyldem krytycznym są zawsze oparte na dychotomicznym podziale na to, co jawne, i to, co ukryte. Nieprzypadkowo są zdominowane przez metaforę odsłaniania, odkopywania czy wydobywania na powierzchnię. Zawsze powielają logikę odróżniania naskórkowości i głębi, pozorności i prawdziwości, iluzoryczności i trafności. Podziały te są traktowane jako oczywiste i niekwestionowalne; decydują o kształcie praktyk poznawczych, poetyce tekstów tworzonych w ramach kolejnych specjalizacji studiów humanistycznych, a także metod pedagogicznych i ogólnej atmosfery kształcenia. Rita Felski pisze o kształceniu teoretycznoliterackim, które polega bądź na demaskowaniu zależności tekstów od dominujących porządków, takich jak imperializm czy heteronormatywność, bądź na krzewieniu bezgranicznego sceptycyzmu poznawczego.

Zajęcia przeglądowe z teorii literatury to wprowadzenie studentów w techniki podejrzliwego interpretowania, trening w czytaniu między wierszami i pod włos. W niektórych esejach, które czytamy, podejrzliwość wślizguje się w tekst jak skalpel, by uwidocznić jego uzależnienie od logiki imperializmu czy heteronormatywności; w innych esejach wznosi się do poziomu sceptycyzmu kwestionującego osiągalność prawdy i odsłaniającego przypadkowość i brak ugruntowania naszych opinii¹³.

Podejrzliwość ma w polu projektu krytycznego sankcję etyczną: docieranie do ukrytej prawdy jest z konieczności waloryzowane pozytywnie. To właśnie niezachwiane poczucie słuszności sankcjonuje selektywną lekturę i nieuchronny redukcjonizm będący konsekwencją konwencjonalizacji metod badawczych. Paradoksalnie podejrzliwość, a więc nastawienie kojarzące się z dokładnością

12 R. Felski, *The Limits of Critique*, Chicago University Press, Chicago 2015, s. 2.

13 R. Felski, *After Suspicion*, „Profession” 2009, no. 1, s. 28.

czy skrupulatnością wobec badanego materiału, prowadzi w przypadku długiej historii projektu krytycznego ku poznawczej wybiórczości. Jak do tego doszło? Z perspektywy postkrytycznej spojrzenie krytyczne oparte na nieufności nie jest samo w sobie niczym nagannym, przeciwnie: jak staram się zaznaczyć w niniejszym tekście, perspektywa postkrytyczna stanowi często rezultat pogłębienia postawy krytycznej. Problematiczne, jak się wydaje, jest coś innego, mianowicie konwencjonalizacja metod, powtarzalność diagnoz, przewidywalność i reducyjność. Trzeba przy tym zaznaczyć, że te zjawiska są nierozłączne: popularność podejść krytycznych, metod czytania tekstów kultury doprowadza niewątpliwie do ich konwencjonalizacji, do wytworzenia powielanych sposobów pisania funkcjonujących jako rytuały i pozbawionych pierwotnego znaczenia. Są one powiązane przede wszystkim z koniecznością dostosowania się do ekosystemu akademickiego z właściwymi mu sposobami wartościowania pracy i kształtowania kariery. Poetyka krytyczna może stanowić wygodną formę porządkującą pracę akademicką. Pozostaje ona niezmiennie efektywna dzięki towarzyszącej jej sankcji moralnej i nie tracącemu aktualności wymogowi podejrzliwości (nie sposób zaprzeczyć konieczności krytyki w obliczu kapitalistycznej naddeterminacji rzeczywistości i serii kryzysów nawiedzających współczesność). Równocześnie utrwalenie konkretnych sposobów czytania i interpretowania zmniejsza naszą wrażliwość na nowe obiekty i nietypowe charakterystyki. Rezultatem jest zawsze redukcjonizm, dopasowywanie tego, co badane, do stosowanej metody, niewrażliwość na złożoność i metodyka tunelowa, która sprawia, że widzimy zawsze to samo niezależnie od tego, na co patrzymy.

Jeszcze przed ustaleniami Rity Felski i jej wizją przemodelowania studiów nad literaturą Eve Kosofsky Sedgwick wskazała na negatywne efekty epistemologiczne dominacji omawianego sposobu czytania rzeczywistości:

Możliwe, że przynoszące wielkie korzyści nawyki związane z postawą, którą Paul Ricoeur w pamiętny sposób nazwał „hermeneutyką podejrzeń” – nawyki niezwykle rozpowszechnione i dziś być może tożsame z krytyką jako taką – mają nieprzewidziany i ogłupiający efekt uboczny. Być może wcale nie ułatwiają zadania, jakie staje przed poszukiwaczami, posiadaczami i głosicielami wiedzy, by dotrzeć do lokalnie uwarunkowanych relacji pomiędzy fragmentami wiedzy a ich narracyjno-epistemologicznymi skutkami, lecz je utrudniają¹⁴.

¹⁴ E. Kosofsky Sedgwick, *Czytanie paranoiczne, czytanie reparatorne albo: masz paranoję i pewnie myślisz, że ten tekst jest o tobie*, przeł. M. Szcześniak, „Widok. Teorie i Praktyki Kultury

Badaczka wskazuje na iluzoryczność krytyki, która – mając za zadanie lepsze ugruntowanie wiedzy – popada w paranoiczne automatyzmy. Denuncjowana przez nią postawa paranoiczna jest w istocie poznawczo szkodliwa; co więcej, jej dominacja na polu akademickim jest niekwestionowalna i prowadzi do autoreprodukcji.

W moim rozumieniu paranoja – nie jako diagnostyczne odróżnienie, lecz jako narzędzie pozwalające lepiej uchwycić zróżnicowanie praktyk – charakteryzuje się następującymi właściwościami:

- Paranoja jest przewidująca.
- Paranoja jest samoświadoma i mimetyczna.
- Paranoja jest silną teorią.
- Paranoja jest teorią afektów negatywnych.
- Paranoja pokłada wiarę w siłę ujawnienia¹⁵.

Jeśli Kosofsky Sedgwick ma rację, a jej charakterystyka krytyki paranoicznej jest adekwatna, łatwiej zrozumieć znaczenie postkrytyki. Jeśli dominacja modelu krytycznego doprowadziła do wykształcenia się coraz bardziej domkniętych form myślenia, to postkrytyka może być postrzegana jako próba ponownego otwarcia pola. Paranoiczność sprawia, że myślenie zaczyna podlegać automatyzmom, a spójność wizji świata jest w niej ważniejsza niż adekwatność wynikająca z konfrontacji z rzeczywistością. Paranoiczność odsuwa na bok wszelkie wątpliwości; jej wychylenie w przyszłość (przewidywanie, antycypowanie każdego możliwego scenariusza, posiadanie odpowiedzi na każde możliwe pytanie, oczekiwanie na ujawnienie „prawdy”) sprawia, że może się ona tylko pogłębiać. To właśnie dlatego amerykańska psychoanalityczka widzi konieczność istnienia alternatyw, a sama tworzy metakomentarz wskazujący na problematyczność dominacji paranoicznego modelu myślenia.

Analogiczny sceptycyzm dotyczący kierunku rozwoju krytyki można znaleźć w tekstach włoskiej filozofki Barbary Carnevali. Sformułowała ona wizję „Teorii”: prominentnego we współczesnej humanistyce sposobu wykorzystywania teorii krytycznej w sposób skrajnie pragmatyczny:

Wizualnej” 2014, nr 5, <https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2014/5-queer-obrazy/czytanie-paranoiczne-czytanie-reparacyjne> (3.03.2023).

¹⁵ Tamże.

Teorię można rozpoznać nie tylko po tym, że ma charakter bricolage'u i pochodzi z drugiej ręki, ale też dzięki definicji pragmatycznej: dzięki temu, jak jest używana. Teoria jest najczęściej wykorzystywana przez badaczy w dyscyplinach bliskich filozofii (literaturoznawstwo, krytyka i teoria sztuki, antropologia, socjologia kultury i studia kulturowe), którzy poszukują szerszego uprawomocnienia własnych badań, niż pozwalają na to ramy ich specjalizacji, bądź którzy chcą, by ich badania były bardziej „zaangażowane” politycznie, by poddawały współczesność analizie krytycznej. Problemem jest jednak, że te pragnienia są realizowane przy braku odpowiedniego dystansu historycznego lub głębi hermeneutycznej, co prowadzi do rozmycia partykularnego charakteru badanego obiektu, który przeistacza się w homogeniczną Teoretyczną zupełę¹⁶.

Teoria w roli narzędzia to zbiór uproszczonych tez i procedur analitycznych używanych po to, by uprawomocnić badania. W ujęciu Carnevali współczesna humanistyka przybiera niekiedy formę Teorii z powodu niedostatku uprawomocnienia. Subiektywnie odczuwana słabość społecznego ugruntowania praktyki badawczej prowadzi do powierzchownej polityzacji badań. Deklarowane zaangażowanie nie wiąże się z silną sprawczością podmiotu, lecz jest efektem poznawczej słabości praktyki badawczej.

Bardzo podobne wątpliwości w odniesieniu do zaangażowania politycznego w humanistyce (w tym konkretnym przypadku chodziło o historię sztuki) wyrażał Jarosław Jarzewicz, mówiąc o kompensacji poczucia ograniczonego wpływu społecznego:

[...] inni wychodzą radykalnie z opłotków historii sztuki w kierunku Visual Culture Studies wierząc, że dokonując radykalnych reinterpretacji, przygotowują, lub nawet przyczyniają się do *social change*. Leczą w ten sposób kompleksy małego, marginalnego fachu o konserwatywnej genezie i skłonnościach do elitaryzmu. Tendencje te są zrozumiałe – nie jest łatwo pogodzić się ze świadomością, że życie spędza się na nieistotnych sprawach¹⁷.

16 B. Carnevali, *Contro la Theory. Una provocazione*, <https://www.leparoleelecose.it/?p=24320> (17.01.2023).

17 J. Jarzewicz, Czy historia sztuki jest już historią?, w: *Historia sztuki dzisiaj. Materiały LVIII Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Poznań, 19-21 listopada 2009*, red. J. Jarzewicz, J. Pazder, T. Żuchowski, Stowarzyszenie Historyków Sztuki, Warszawa 2010.

Historia sztuki nie tylko utraciła swój dawny cel – wspieranie procesów kształtowania tożsamości narodowych w dziewiętnastowiecznej Europie, zwłaszcza w mocarstwach kolonialnych – ale też znalazła się w kłopotliwej sytuacji w związku z najbardziej ogólnymi przemianami kulturowymi trwającymi od drugiej połowy XX wieku, przede wszystkim zatarciem podziału na kulturę wysoką i niską oraz demokratyzacją sfery odbioru. Zdaniem Jarzewicza marginalizacja dyscypliny staje się źródłem politycznych ambicji jej przedstawicieli; jego krytykę należy odczytywać w kategoriach demaskacji iluzji wpływu na rzeczywistość i nieprzystawalności praktyki badawczej historyka sztuki (czy ogólniej: humanisty) do celów właściwych aktywizmowi.

Przytaczam propozycje Carnevali i Jarzewicza, mając świadomość ich prowokacyjnego charakteru i polemicznego naddatku. Łatwo jest dyskutować z ogólną wymową ich tekstów, wskazując na zawartą w nich konserwatywną wizję humanistyki kulturowej, „dystans historyczny” (u Carnevali) czy traktującej z pobłażaniem próby konfrontacji z rzeczywistością (jak u Jarzewicza). Wydaje mi się jednak, że warto mieć na względzie te obserwacje, bo zwracają uwagę na problematyczne elementy rozwoju przedsięwzięcia krytycznego, widoczne także z jego wnętrza.

Postkrytyka – kontynuacja i alternatywa

W przypadku Felski postawa postkrytyczna jest częścią większego projektu: oparcia refleksji nad literaturą na codziennych doświadczeniach czytelnicy i potrzebach odbiorców. W ten sposób badaczka chce ominąć mielizny związane z dwiema biegunowo odmiennymi perspektywami. Z jednej strony, unika estetyzmu i myślenia o literaturze w kategoriach absolutnej wyjątkowości. Z drugiej strony, jej celem jest stworzenie alternatywy wobec myślenia o literaturze jako ideologii albo idealnym odbiciu społeczeństwa. Używanie literatury nie sprowadza się w jej ujęciu ani do powielania idei krytycznych wobec określonego sposobu urzędzenia świata, ani do utrwalania zastanych stosunków społecznych. Istotniejsze są natomiast praktyki czytelnicze z ich różnorodnością motywacji i oczekiwań wobec tekstu. To właśnie ich nieredukowalność do bardziej ogólnych, abstrakcyjnych projektów krytycznych sprawia, że Felski pokłada w nich nadzieję na literaturoznawczy nowy początek: praktykę badawczą sytuującą się bliżej rzeczywistości, będącą w stanie wyjaśnić motywacje stojące za wyborami lekturowymi i faktyczny przebieg procesu czytania. Jak pisze Tomasz Mizerkiewicz, „Krytyka staje się jednym

z wielu modusów odnoszenia się do doświadczenia lekturowego, ważnym, ale «towarzysko» otwartym na inne odpowiedzi lekturowe, posiłkującym się nimi i wspierającym je»¹⁸.

Wizja ta ma być alternatywą wobec stanowiska, które najogólniej można nazwać modernistycznym: opartym na dowartościowaniu autonomii, na poszukiwaniu w literaturze miejsc i momentów oporu wobec tego, co uważane jest za zło świata. Felski sugeruje, że nauka o literaturze popadła w zbyt konsekwentny negatywizm. Powtarzane diagnozy dotyczące patologii współczesności, kapitalizmu, stosunków władzy prowadzą do zbyt łatwo przyjmowanych metod lektury, zawsze opartych na podejrzliwości, powtarzających te same schematy bez względu na ich rzeczywiste efekty.

Liczne jeremiady przeciwko utowarowieniu, ciemniącym reżimom władzy czy tyranii przejmowanych idei i ideologii wyjątkowo dobrze korespondują z głęboko zakorzoną w literaturoznawstwie romantyczną tradycją nieprzywiązywania wagi do spraw doczesnych. Poprzez gloryfikację niezależnej, trudnej sztuki jako jedyne źródła oporu przeciwko represyjnym ustrojom, teorie literatury deprecjonują heterogeniczne i politycznie zróżnicowane codzienne użycia literatury¹⁹.

Refleksja Felski, mimo że początkowo trudna do przyjęcia z perspektywy intelektualisty, dla którego imperatyw krytyki stanowi coś oczywistego, jest w gruncie rzeczy ukierunkowana na odnowienie krytyki, na korektę w obrębie praktyk, które przestały się sprawdzać, na stworzenie alternatywnej wizji myślenia. Chodzi o alternatywę wobec utrwalonych w akademii sposobów myślenia; w obszarze właściwym amerykańskiej autorce celem jest zakwestionowanie jedynowładztwa teorii wykluczających doświadczenie czytelnicze (a więc „świadomie naiwnych”) i potępiających wszystko, co uznawane jest w ich obrębie za reakcyjne (albo dystansujące się wobec polityki).

Na skutek akademickiego statusu estetyki negatywnej całe spektrum czytelniczej recepcji zostało wykluczone z teorii literatury, gdyż uważano je w najlepszym razie za żenująco naiwne, a w najgorszym – za

18 T. Mizerkiewicz, *Od krytyki do postkrytyki. Nowe możliwości interwencji społecznych literatury w „Limits of Critique” Rity Felski*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2022, t. 20, nr 2, s. 9.

19 R. Felski, *Literatura w użyciu*, s. 22.

racjonalistyczne, reakcyjne i totalizujące. [...] Badania nad literaturą [*literary studies*] potrzebują nie tylko mikro-polityki, ale też mikro-estetyki²⁰.

Felski mówi o totalizujących efektach dominacji postawy krytycznej w badaniach nad literaturą. Trudno nie odczytywać jej tekstu jako wezwania do przemyślenia tego, jak powinna wyglądać krytyka, i czy związane z jej instytucjonalnym funkcjonowaniem podziały, hierarchie i wykluczenia same nie powinny stać się przedmiotem namysłu. Wskazywane przez Felski „okopanie się na pozycjach instytucjonalnych” wydaje się iść w parze z diagnozowaną przez Kosofsky Sedgwick postawą paranoiczną, przy czym pierwsze zjawisko dotyczy humanistyki jako zjawiska społecznego, możliwego dzięki nowoczesnym sposobom organizacji nauki, a drugie zachodzi przede wszystkim na poziomie indywidualnej psychiki. Zazębiają się jednak ze sobą, tworząc coraz bardziej monolityczną całość.

Chyba najbardziej wyrazistym współczesnym głosem w dyskusji o statusie krytyki pozostaje od dawna artykuł Bruno Latoura *Why Critique Has Run Out of Steam? From Matters of Fact to Matters of Concern* z 2004 roku. Był wielokrotnie komentowany i cytowany; jego zasięg wynika nie tylko z wyrazistego tonu, ale przede wszystkim z bogactwa linii argumentacyjnych. Latour nie ogranicza się do analizy poczucia wyczerpania przedsięwzięcia krytycznego (choć ten atmosferyczny aspekt jest dla niego niewątpliwie kluczowy), ale skupia się na logice i retoryce dyskursów krytycznych. Pokazuje, na czym polega strukturalna słabość argumentacji, w ramach której rzeczywistość dzielona jest na to, co podlega krytyce – a więc definiowane jest jako pozór do przekroczenia albo eksplikacji – i na to, co stanowi właściwą rzeczywistość. Z perspektywy Latoura wszelkie krytyki fetyszyzmu mają charakter fetyszystyczny; zmienia się tylko warstwa rzeczywistości, której nadajemy specjalną wartość i którą traktujemy bezkrytycznie: jako metafizyczną podstawę naszej wizji świata i punkt odniesienia aktu krytyki.

Bruno Latour zadaje fundamentalne pytanie: skoro przedsięwzięcie krytyczne miało prowadzić do oceny i rewizji przeszłych porządków, dlaczego współcześnie sprawia ono wrażenie nieprzygotowanego do nowych wyzwań?

Czyż nie jesteśmy jak mechaniczne zabawki powtarzające bez końca ten sam gest, choć wszystko dokoła się zmieniło? Czy nie byłoby straszne,

20 Tamże, s. 145.

gdybyśmy ekwipowali uczniów – tak, młodych rekrutów, młodych kadetów – na wojny, które nie są już możliwe, na walkę z wrogami, których już nie ma, na podbijanie terytoriów, które już nie istnieją, pozostawiając ich bez odpowiedzi na zagrożenia, których nie przewidzieliśmy i na które nie jesteśmy przygotowani?²¹

Wojenna metaforyka Latoura jest prawdopodobnie ironicznym nawiązaniem do akademickich dyskursów używających stylistyki rewolucyjnej albo (znacznie częściej) retoryki konfliktu i oporu wobec władzy czy kapitalizmu. Jego wypowiedź to wezwanie do rewizji utrwalonych sposobów odczytywania rzeczywistości. Można ją rozumieć jako dowartościowanie relewantności – wyczulenia na problemy współczesności, wrażliwości na to, co istotne tu i teraz. Latour sugeruje, że procedury krytyczne – choć są profesjonalnie wprowadzane w życie w ramach instytucji odpowiedzialnych za produkcję wiedzy – nie działają odpowiednio, bo utraciły adekwatność. Nie zawsze odpowiadają na kluczowe kwestie, nie zawsze pozwalają na udzielenie przydatnych odpowiedzi. Wymagają więc odnowy, konfrontacji z rzeczywistością. W jaki sposób do niej doprowadzić? Na pewno odpowiedzią nie jest dystans; jak pisze Benjamin Noys:

Latour utrzymuje, że krytyka zakłada krytyczny dystans wobec tego, czego doświadczamy. Krytyk zamieszkuje Olimp, a młot krytyki to młot Bogów zagrażający z niebios nędznym śmiertelnikom i samej ziemi. [...] Latour, idąc za Donna Haraway, sugeruje, że powinniśmy myśleć w kategoriach „krytycznej bliskości”. Żyjemy w krytycznej zonie, nie mamy wobec niej dystansu, jesteśmy blisko niej, więc – jak konkluduje – badanie jej musi się wiązać z przybliżeniem albo przeżywaniem tej bliskości, którą już mamy²².

Brytyjski teoretyk zwraca uwagę na kluczowy wymiar przejścia od krytyki do postkrytyki. Stwierdza, że zmiana paradygmatu wymuszona jest przez zmiany w rzeczywistości. O ile nowoczesny świat pozwalał na funkcjonowanie

21 B. Latour, *Why Has Critique Run out of Steam? From Matters of Fact to Matters of Concern*, „Critical Inquiry” 2004, vol. 30, no. 2, s. 225.

22 B. Noys, *The Hammer of the Gods: Critique, after All*, w: *The Value of Critique: Exploring the Interrelations of Value, Critique, and Artistic Labour*, ed. by I. Graw, C. Menke, Chicago University Press, Chicago 2020, s. 41.

w reżimie dystansu, traktowanie wszystkiego, co pozapodmiotowe, jako korelatu aktów poznawczych albo zbioru obiektów podlegających prawom fizyki, o tyle współczesność wymusza zmianę perspektywy. Dystans nie jest już sensowną opcją. Paradoksalnie, to krytyczny stan rzeczywistości wymusza zmianę postawy na postkrytyczną: diagnoza nakładających się na siebie kryzysów (ekologicznych, ekonomicznych, społecznych) prowadzi do uznania bliskości zagrożenia, konieczności rozpoznania tego, co wpływa na nas bezpośrednio, bez komfortu dystansu. „Krytyczna bliskość” jest w istocie stanem rozpoznania i uświadomienia sobie niemożności zdystansowania się od rzeczywistości i – co równoznaczne – zdania się na w istocie uspokajające, utrwalone gesty krytyki. Jednocześnie dzięki refleksji dotyczącej krytycznej bliskości dużo łatwiej zrozumieć relację między krytyką i postkrytyką poza kategorią zerwania. Istotą jest raczej transformacja, korekta kursu dokonywana jednocześnie ze względu na wyczerpanie dotychczas funkcjonującego paradygmatu i na zmianę kontekstu pracy intelektualnej.

Zarzuty wobec projektu krytycznego formułowane przez Felski, Latoura i innych badaczy mogą zostać odczytane jako zbyt ogólne. Ich teksty odnoszą się do krytyczności w ogóle, a analizy konkretnych zjawisk z tego obszaru mają z konieczności ograniczony zasięg. Zarówno Felski, jak i Latour adaptują poetykę manifestu, w ramach której skrótowość analiz łączy się z wybujałą retoryką. W tej sytuacji bardzo łatwo sprowadzić dyskusję w koleiny „nadmiernej generalizacji”, wskazywać na niedostateczną dokładność analiz, zbyt szeroko zakreśloną perspektywę i w konsekwencji wątpliwą zasadność całej polemiki. To zarzuty mocne i do pewnego stopnia uzasadnione; polemiczny charakter tekstów kwestionujących projekt krytyczny może sprawiać, że niekiedy przesłizgują się one nad kwestiami złożonymi, mającymi bardzo długą historię. Jednak tego rodzaju refutacja, nawet jeśli mająca (zawsze ograniczone) uzasadnienie, nie może być traktowana jako uniwersalna odpowiedź na wszystkie postkrytyczne wątpliwości. Bez ogólności dyskusja nad projektem krytycznym w ogóle nie byłaby możliwa; zarzut generalizacji, który pojawia się bardzo często przy okazji dyskusji o kwestiach ideologicznych ze względu na różnice w wizjach świata, jest wygodny i skuteczny retorycznie, ale nieostateczny. Sygnalizowany przeze mnie na początku tekstu problem temperatury sporu uwidacznia się najlepiej właśnie w takich momentach: wtedy, gdy subiektywnie postrzegane różnice ideologiczne wydają się na tyle duże, że utrudniają prowadzenie dyskusji. Wydaje mi się jednak, że możliwa jest postawa alternatywna, to znaczy taka, w ramach której argumenty i obserwacje zwolenników postkrytyki zostaną potraktowane poważnie,

bez polemicznego wzburzenia. Tylko w taki sposób można adekwatnie ją ocenić. Ogólność sformułowań składających się na wizję postkrytyczną nie unieważnia jej relewantności czy zdolności do diagnozy problemów języka humanistyki.

Abstract

Andrzej Leśniak

INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH, POLISH ACADEMY OF SCIENCES

Postcritique: The Exhaustion and Course Correction of the Critique Project

The article focuses on the prominent phenomenon of post-criticism in the humanities in recent years. The author argues that – contrary to the dominant tendencies to interpret postcritique as a break with the critical tradition or even a threat to the mission of the humanities – the critique project actually continues the very tradition, reacts to its crisis and the associated sense of exhaustion, as well as attempts to correct its course.

Keywords

criticism, postcritique, Rita Felski, Bruno Latour